



W kościele franciszkanów w Opolu

## Śpiewali ekumenicznie i pięknie

tekst

**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Wiemy, że okres Bożego Narodzenia kończy się w niedzielę Chrztu Pańskiego i wiemy, że już nie wypada organizować opłatkowych spotkań czy chodzić z jasełkami po domach.

Szkoda nam jednak tego radosnego czasu, kiedy wszyscy sobie dobrze życzą, zasiadają do wspólnego stołu, śpiewają kolędy i szukają tego, co ich łączy, co pozwala planować wspólną przyszłość. O tradycji takich spotkań piszemy m.in. na str. V, w artykule „Polskie Betlejem w Bogdanowicach”.

Jak zawsze kościół zapełnili słuchacze, którzy nie tylko nagradzali wykonawców oklaskami, ale **włączali się do wspólnego śpiewu** i modlili się do Ojca niebieskiego.

Tegoroczny XIX Ekumeniczny Wieczór Kolęd prowadził ks. dr Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu, któremu towarzyszył gospodarz miejsca, o. Klemens, gwardian klasztoru franciszkanów w Opolu – organizatorzy najbardziej cenionego w Opolu przez publiczność kolędowego koncertu, i to z kilku powodów. Wysoki poziom zapraszanych zespołów zadowoli najwybredniejszego słuchacza, a różnorodność repertuarowa i wykonawcza przykuwa uwagę, wzrusza i zadziwia. Nieczęsto można wysłuchać



Śpiewa chór „Nadzieja”

pięknego śpiewu chóru „Cantabile” z Dobrzecza Wielkiego, prowadzonego przez Huberta Prochotę, wykonującego pieśni od renesansowych do współczesnych, czy poddać się rytmowi kolęd śpiewanych w stylu country bądź w rytmie cieszyńskich melodii ludowych przez liczący 75 lat chór „Nadzieja” z parafii ewangelicko-augsburskiej w Drogomyślu pod dykcją Władysława Wilczaka. Po raz pierwszy na ekumenicznym koncercie wystąpił miejscowy Chór Świętego Franciszka prowadzony przez o. Roberta Makulskiego. Jak

zawsze posłuchać można było znanego w świecie, występującego przed Ojcem Świętym i przed Patriarchą Moskwy, chóru „Oktoich” z wrocławskiej cerkwi prawosławnej śś. Cyryla i Metodego, który wykonał pod dykcją ks. Grzegorza Cebulskiego koledy łemkowskie, podlaskie i wołyńskie.

Po koncercie słuchacze złożyli ofiarę na hospicjum budowane w Opolu przez parafię ewangelicko-augsburską pod kierunkiem ks. dr. Mariana Niemca.

**Teresa Sienkiewicz-Miś**

## Czytali Listy św. Pawła



W kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu 22 stycznia 2009 r. miało miejsce wyjątkowe spotkanie z Apostołem Narodów, zorganizowane przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego. Przez kilka godzin trwała lektura i medytacja Listów św. Pawła. Przychodzili słuchacze i ci, którzy wyrazili chęć czytania słów zapisanych przez św. Pawła; osoby duchowne i świeckie, wśród których był bp Paweł Stobrawa, studenci opolskich uczelni, nauczyciele akademicki, siostry zakonne, przedstawiciele opolskich parafii katolickich i ewangelickich, Wspólnota „Nowa Jerozolima”, przedstawiciele KIK i mass mediów, władz samorządowych. Cudzoziemcy czytali teksty Pawłowe w swoich językach. ■

**Czyta Julia Szostok, studentka  
Wydziału Teologicznego UO**

## W obiektywie Leona Barszczewskiego

### MUZEUM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Czasowa wystawa fotograficzna „XIX-wieczna Azja Środkowa w obiektywie Leona Barszczewskiego”, którą można oglądać w Muzeum Śląska Opolskiego, składa się niezwykle interesujących fotografii Leona Barszczewskiego, żyjącego w latach 1849–1910, który był pułkownikiem służby topograficznej garnizonu armii rosyjskiej w Samarkandzie i wielkim podróżnikiem polskim, interesującym się geologią, glaciologią, topografią, etnografią narodów Azji. Większość wystawionych pamiątek po Leonie Barszczewskim pochodzi ze zbiorów jego



**Wystawę można oglądać do 29 marca 2009 roku**

JERZY STEMPLIEWSKI

prawnuka Igora Strojckiego. Są to między innymi fragmenty epiwetów carskich, kalendarzyk z 1905 roku, rodzinne fotografie

atelierowe. Interesujące są też obiekty kultury materialnej ludów zamieszkujących Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan, tereny

będące przedmiotem badań Leona Barszczewskiego. Są wśród nich ubiory, narzędzia, ceramika ludowa, naczynia metalowe, broń pochodzące ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie oraz Muzeum Azji i Pacyfiku. Zaprezentowany został dorobek naukowy Barszczewskiego, m.in. programy badań w górach Turkiestanu na pograniczu Afganistanu z lat 1894, 1896, raport o drogach do Indii z roku 1872; zapiski i teksty etnograficzne z lat 1879–1894.

## Odpust jubileuszowy



JERZY STEMPLIEWSKI

**W kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu można uzyskać odpust**

**DIECEZJA OPOLSKA.** Przypominamy, że w związku z ogłoszonym przez Ojca Świętego Benedykta XVI Rokiem św. Pawła, będącym jubileuszem dwutysięcznej rocznicy narodzin Apostoła Narodów, i na podstawie dekretu Penitencjarii Apostolskiej „Urbis et Orbis” o specjalnych odpustach z okazji Roku św. Pawła, wyznaczone zostały kościoły w diecezji opolskiej, w których można zyskać odpust jubileuszowy między świętem Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia) a uroczystością Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca) w roku 2009. Są to kościoły: pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu, pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nysie, pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tworkowie, pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Sierakowie.

## Pieniądze z MSWiA

**WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podjęło decyzję o przyznaniu 2 800 000 zł dla jednostek samorządu terytorialnego województwa opolskiego na zadania związane z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych, wymagających realizacji w bieżącym roku. Środki te zostaną przekazane po dostarczeniu

przez te jednostki wymaganych dokumentów i podpisaniu umowy dotacyjnej. Na odbudowę infrastruktury oświatowej gmina Ujazd ma otrzymać 600 000 zł; na odbudowę infrastruktury komunalnej gmina Strzelce Opolskie – 1 300 000 zł; na odbudowę infrastruktury drogowo-mostowej powiat strzelecki – 900 000 zł.

## Wypoczynek dzieci i młodzieży

**GŁUCHOŁĄZY I GŁĘBINÓW.** Caritas Diecezji Opolskiej zorganizowała wypoczynek dla 124 dzieci i młodzieży w terminie od 18 do 31 stycznia 2009 r. W należącym do Caritas Diecezji Opolskiej ośrodku „Skowronek” w Głuchołazach wypoczywało 70 dzieci z rejonu Opola, Kluczborka, Nysy i z Domu Dziecka w Bogacicy. W drugim ośrodku należącym do Caritas, w Domu Formacyjnym w Głębinowie koło Nysy, wypoczywało 27 dzieci z parafialnych świetlic Caritas z Głuchołaz i Prudnika oraz z rejonu Kędzierzyna-Koźła. Na II turnus do Głębinowa przyjechały dzieci z rejonu Raciborza i Kędzierzyna-Koźła. Dzieci odpoczywały pod opieką wykwalifikowanej kadry pedagogicznej i opiekunów, pod kierunkiem których realizowany był bogaty program

wychowawczy z dużą ilością zabaw, gier, wypoczynku czynnego, m.in. na lodowisku, w górach i na wycieczkach autokarowych do Wrocławia, gdzie dzieci i młodzież poznawała historię i zabytki miasta. Fundusze na zimowy wypoczynek pozyskane zostały z wpłat Parafialnych Zespołów Caritas, dotacji Kuratorium Oświaty w Opolu oraz Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

## Herody 2009

**LEWIN BRZESKI.** Po raz 24. w Lewinie Brzeskim odbył się Wojewódzki Przegląd Zespołów Kolędniczych „Herody”. Na scenie domu kultury wystąpiło 25 zespołów łącznie liczących 740 osób, które prezentowały się publiczności i jurorom przez dwa dni – 17 i 18 stycznia. W kategorii grup dorosłych zwyciężył zespół „Tradycja” z Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach,

w kategorii kolędniczych jurorzy za najlepszą uznali grupę teatralną „Kolędziolki” z Kałkowa. Wyróżnienie przypadło dziecięcemu zespołowi „Janeczki” z Jankowic Wielkich. Organizatorami imprezy jest Miejsko-Gminny Dom Kultury i Urząd Miejski w Lewinie Brzeskim, finansowo organizatorów wsparł Urząd Marszałkowski w Opolu.

## Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

thorak@opole.opoka.org.pl

## Cuda

Często spotykamy w Biblii zwrot „cuda i znaki”. Znak może być wydarzeniem zwyczajnym. Natomiast cud jest wyzwaniem rzuconym prawom natury. Dlatego bywa widowiskowy. I dlatego łatwo nazwać cudem wszystko, czego wytłumaczyć nie potrafimy. I krok dalej – łatwo „wymyślić” cud. To także odnajdziemy w Biblii. Takie cudowne opowieści mają cel dydaktyczny i mieszczą się w granicach ówczesnej normy literackiej (np. w Księdze Daniela 1–6). Biblijny cud zawsze pełni rolę znaku, a więc przede wszystkim ma coś ważnego powiedzieć. Owszem, ma też zadziwić, by zwrócić uwagę ludzi. Ma wprowadzić w podziw, bo przecież wskazuje na rzeczywistość ponadmaterialną, ponadziemską. Wreszcie cud stanowi dowód prawdziwości czyjegoś posłannictwa. Taką „walkę na cuda” prowadzi Mojżesz z faraonem (Wj 7–11). Z tego samego powodu faryzeusze i uczeni w Piśmie domagają się od Jezusa znaku, chodzi oczywiście o znak cudowny: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” (J 2,18). Apostołowie są świadomi przekonującej siły cudów i z wiarą po ten argument sięgają. Nieraz wydaje się to bardzo ryzykowne. Ale cud z wiary wyrastający wiarę budzi w innych.

OTWÓRZ:

DZ 4,29–31; DZ 14, 8NN.



Z sercem i modlitwą

Kolędowni w kościele  
Chrystusa Króla w Nowym  
Świętowie

# Dobro nie jest nudne

W Nowym Świętowie kolędowni, by pomóc koledze.

Zachorował ich kolega ze szkoły i zakrystii. Choroba poważna, leczenie będzie długie i pochłonie wiele środków. Dyrektor szkoły Barbara

Węgrzyn przyszła do proboszcza z propozycją zorganizowania charytatywnego koncertu kolęd, najlepiej w kościele. Zaangażowało się grono pedagogiczne, parafialny chór i zespół młodzieżowy, przyjechało trio fletowe z pobliskich Głuchołaz. Szkoła zaprosiła władze gminy i przedstawicieli różnych instytucji, a proboszcz

parafian. I był zaskoczony, że ludzie zjawili się tak licznie. Z portfelami oczywiście. Ale przede wszystkim z sercem i modlitwą. Proboszcz przypomniał, iż nadzieja jest silnym przekonaniem, że Bóg dostrzeże każdy okrucieństwo dobra i każdy wbuduje w wielkie dzieło stworzenia. A potem kolędowni na różne sposoby. Aniołki z koszykami przebiegły kościół. Wszystko stało się modlitwą. Także rzucane do koszyków pieniądze. Koledze trzeba pomóc tą wieloraką modlitwą. Dobro wcale nie musi być nudne. Obecność burmistrzów, naczelników, dyrektorów, proboszcza i tylu ludzi znaczyła, że dobro powinno jednoczyć wszystkich.

Marcin Czerwiński

## Wspomnienie kapłana

## Śp. ks. radca Ksawery Bałka

18 stycznia 2009 r. zmarł ks. radca **Ksawery Bałka**, emerytowany proboszcz parafii Trójcy Świętej w Zielinie-Kujawach, w dekanacie krapkowickim.

Śp. ks. radca Ksawery Bałka urodził się 28 października 1928 r. w Romanach (woj. nowogrodzkie). Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1956 r. w Opolu z rąk biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego. Po święceniach był wikariuszem w Opolu-Gosławicach (1956–1961)

oraz w Zabrze-Rokitnicy (1961–1962). W 1962 r. został mianowany duszpasterzem parafii pw. św. Michała Archanioła w Pisarzowicach, a od 1971 r. dodatkowo posługiwał w Dobrej. W latach 1972–1993 był proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Zielinie-Kujawach. W 1993 r. ze

względów zdrowotnych przeszedł na emeryturę, ale pozostał nadal zaangażowanym duszpasterem w Spóroku (parafia Krasiejów), gdzie zamieszkał w charakterze rezydenta. Przez biskupa opolskiego został odznaczony tytułem dziekana honorowego (1984) i radcy duchownego (1996). Odszedł do domu Ojca 18 stycznia 2009 r. Uroczystościom pogrzebowym 22 stycznia 2009 r. przewodniczył bp Jan Kopiec, zaś homilię wygłosił kolega kursowy bp Jan Bagiński.

Ks. jk

Wspomnienie Oliviera Clémenta

# Byłem jednym z uczniów



ANDRZEJ KERNER

**Z ks. dr. Dariuszem Klejnowskim-Różyckim,** pracownikiem naukowym WT UO, prefektem Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, rozmawia Andrzej Kerner.

**ANDRZEJ KERNER:** W Paryżu, niemal w przeddzień Tygodnia Ekumenicznego (15 stycznia), zmarł w wieku 87 lat Olivier Clément – wielki teolog i myśliciel prawosławny, człowiek oddany pojednaniu chrześcijan, autor wielu książek tłumaczonych także na język polski. Na prośbę Jana Pawła II napisał rozważania Drogi Krzyżowej na Wielki Piątek 1998 r. Książkę pisał doktorat na temat jego teologii. Skąd się wzięło zainteresowanie myślą francuskiego prawosławnego?

**KS. DR. DARIUSZ KLEJNOWSKI-RÓŻYCKI:** – Studiowałem w Paryżu, między innymi w Instytucie Świętego Sergiusza, i byłem jednym z uczniów Oliviera Clémenta. Było to już w okresie jego nie najlepszego stanu zdrowia, dlatego na wykłady, w bardzo kameralnym gronie 6–8 studentów, chodziliśmy do jego domu w XX dzielnicy Paryża. Przyjmowała nas bardzo uprzejma małżonka, która podczas

wykładów – aby nam nie przeszkadzać swoim krzątaniem się – wychodziła na zakupy. Do Oliviera Clémenta chodziłem co tydzień, przez dwa lata, na wykłady monograficzne na temat teologicznych fundamentów życia duchowego, teologii neptyków, cielesności i duchowości człowieka, kontemplacji natury... Do tej pory mam sporo nagrań jego wykładów. Przeczytałem wszystkie teksty, które napisał, a jest tego ponad 50 monografii i kilkadziesiąt artykułów. Otrzymałem stypendium MSZ Francji właśnie po to, aby studiować u Oliviera Clémenta. On był osobą niezwykle wyważoną, serdeczną, a jednocześnie o bardzo krytycznej, błyskotliwej i wnikliwej myśli. Zafascynowanie nim wzięło się z kilku książek, które przeczytałem. Zarówno sposób przedstawienia myśli teologicznej, jak i tematyka były mi czymś niezwykle bliskim, a że znałem język francuski (dużą część dzieciństwa i młodzieńczych lat spędziłem w Paryżu), to wydawało się, że zgłębienie, uporządkowanie, dokonanie syntezy całościowej myśli profesora Clémenta jest „czymś dla mnie”. Ta synteza jego myśli czeka na wydanie w Redakcji Wydawnictw WT UO, aby udostępnić ją polskiemu czytelnikowi. Mocno utwierdzał mnie przy trwaniu wokół tematyki teologicznej Oliviera Clémenta ks. prof. Piotr Jaskóła, wybitny ekumenista, dyrektor Instytutu Ekumenicznego na WT UO.

**Oliviera Clémenta czytają nie tylko prawosławni i katolicy. Cenią go także ludzie poszukujący Boga, agnostycy. Co w jego myśli było szczególnie odkrywcze, czym była ta „reinterpretacja teologii Oliviera Clémenta”, o której pisał Książkę prace doktorską?**

– Poddał on rewizji sposób uprawiania teologii, sięgając do tradycji Ojców Kościoła, zwłaszcza Wschodu. Pierwszym problemem teologii, jego zdaniem, jest brak teologicznej wizji kosmosu, którą chrześcijanie mogliby zaproponować dzisiejszemu światu. Dalekowschodnim wizjom bytu ludzkiego połączonego z całym kosmosem, aż do zatarcia indywidualności, przeciwstawia chrześcijańską koncepcję osoby otwartej na komunie, wyprowadzając tę koncepcję z nauki o Trójcy Świętej. Natomiast zachodniemu indywidualizmowi posuniętemu aż do granic samotności Clément przypomina prawosławną

naukę o osobie, która ze swej natury wchodzi w komunie z innymi stworzeniami. Teologię kosmosu Clément streścił w formule: „Człowiek albo unicestwi ziemię, albo uczyni z niej Eucharystię”, czyli nie będzie ziemi jedynie „konsumował”, ale uczyni ją darem oraz otworzy na przeobstwiający moce Chrystusa. Clément dużo pisze o duchowości ciała – jego znaczeniu w liturgii, o ascezie i pożądaniu, milczeniu i poście. Wiele miejsca poświęca śmierci, która stała się według niego takim tabu, jakim były niegdyś sprawy płci. W swej nauce o Chrystusie Clément wiąże symbol zmarłego ciała Ukrzyżowanego z zachodnią cywilizacją śmierci. Symbolowi „martwego Ukrzyżowanego” Clément przeciwstawia wschodni, prawosławny sposób obrazowania sceny ukrzyżowania, w której Ukrzyżowany jest żywy, z otwartymi oczami, wygięty na krzyżu w tańcu życia i zaślubin, jest królem. Miejscem obecności Ukrzyżowanego-Zmartwychwstałego jest Kościół, a w Kościele – Eucharystia. To tylko kilka zasadniczych wątków jego oryginalnej teologii.

**W jego książkach uderza język: nie tylko piękny, wolny od wyznaniowego zacieknięcia i w najlepszym rozumieniu „prosty”, daleki od teologicznego żargonu. Gdzie są źródła takiego języka?**

– Właśnie w Tradycji Ojców Pustyni, Ojców Kościoła, gdzie sposób uprawiania teologii był bliski katechezie. Teologia Clémenta przekazuje nie tylko informacje, pogłębia wiedzę, uczy, ale przede wszystkim przekazuje wiarę, przybliża do Zmartwychwstałego. Cel uprawiania przez niego teologii jest religijny, nie jedynie akademicki czy poznawczy.

**Czy jest jakaś myśl profesora szczególnie bliska Księdzu?**

– Jest ich wiele. Bliska jest mi jego postawa totalnego zaufania Chrystusowi, wyzbyta lęku. Niejeden wylękniony chrześcijanin mógłby się oburzyć, wchodząc do jego mieszkania, gdzie w wystroju, oprócz pięknego kąta z ikoną, z chrześcijańskimi symbolami, siedzi sobie także Siddhartha Gautama (Budda). Związki z Azją wycisnęły mocne piętno na jego teologii, a że ja zajmuję się chrystologią chińską, wiele uczę się z postawy profesora Clémenta: że wszystko znajdzie swoje wypełnienie w Chrystusie. ■

Reportaż parafialny – Bogdanowice, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego

# Polskie Betlejem w Bogdanowicach



ZDJEŃCIA JAN WAC

Coroczne **parafialne świętowanie połączone z wystawieniem jasełek** organizowane jest wspólnie przez rady parafialną i sołecką, szkołę, KGW, OSP.

**W** listopadzie obchodziliśmy 90. rocznicę odzyskania niepodległości naszej ojczyzny. Postanowiliśmy uczcić to wielkie wydarzenie, dlatego tegoroczne jasełka noszą nazwę „Polskie Betlejem”. Zamiast pastuszków i Trzech Króli do żłóbka przyjdą święci, błogosławieni, poeci, wielkie historyczne postaci, które wydała polska ziemia, oraz wierny lud, który walczył, przelewał krew, oddawał życie za ukochaną ojczyznę i bronił jej honoru. Składać będą u żłóbka dary z tego, co uczynili dla Polski, i prosić będą Jezusa i Świętą Rodzinę o błogosławieństwo – mówiła inicjatorka i reżyser jasełek Stanisława Mrzygłód. Na scenie pojawiła się postać Wolnej Polski, obok niej zatrzymywały się osobistości wielkie i ważne w jej historii, powstaniec, Brat Albert, opiekun ubogich, ranni legionści, bł. Karolina Kózkówna, bł. Kinga, królowa św. Jadwiga, królowie Władysław Jagiełło i Jan III Sobieski. Każdy z nich przyniósł jakieś przesłanie wyrażone słowami Mickiewicza, Konopnickiej i innych polskich poetów i pisarzy.

Z bliższych współczesności pojawiła się z „Dzienniczkiem” s. Faustyna, o. Maksymilian Kolbe, Dzieci Warszawy, ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. Jerzy Popiełuszko, Jan Paweł II. Gdy wypełniała się scena ludźmi gorliwymi, ofiarnymi, oddanymi Polsce, Archanioł Boży Gabriel obwieścił wielką nowinę. Wtedy wszyscy, wielcy i mali, ukłękli przed żłóbkiem

i złożyli dary z tego, co zrobili dla niepodległej Polski. W tym tłumie ludzi ofiarnych przewijali się również Kresowianie i górale symbolizujący rodowód mieszkańców Bogdanowic. Nic dziwnego, że po zakończeniu przedstawienia długo trwały brawa widowni na stojąco dziękującej wykonawcom.

Nad atmosferą duchową tego wydarzenia czuwał ks. proboszcz Adam Szubka. Nie szczędził słów uznania i pochwał za scenografię i stroje, podobnie jak poseł Adam Krupa i przedstawiciele władz samorządowych powiatu i gminy. To coroczne parafialne świętowanie organizowane jest wspólnie przez radę parafialną, sołecką, szkołę, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotniczą Straż Pożarną. Przygotowania trwały od Adwentu pod kierunkiem byłej przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich, która przekazując władzę młodszej koleżance Beacie Maderze, zarezerwowała sobie prawo do organizacji jasełek. Wspiera ją w tym córka Lucyna Satorowska, nauczycielka przedszkola w Głubczycach.

To święto, zorganizowane blisko Dnia Babci i Dziadka, zgromadziło w świetlicy wszystkie pokolenia bogdanowiczanki, bo i dla nich był przewidziany osobny program w wykonaniu najmłodszych. Oni nie tylko ciepłymi miłymi słowami, ale i kwiatkami obdarowali Babcię i Dziadków. Równie miłe i serdeczne było dziękowanie licznym wykonawcom, od przedszkolaków po studentów. Niektórzy zaczęli pod okiem pani Stanisławy jako aniołki, pastuszkowie, a doszli do głównych ról.

A na koniec panie zaprosiły wszystkich na smaczną rybę, gorącą grzybową i domowe ciasto, a potem była już tylko zabawa i tańce, na ile komu sił starczyło. Jak karnawał, to karnawał.

Jan Wac

**Scenografia jasełek zmieniała się kilka razy**

**PO LEWEJ: Główną bohaterką jasełek była Wolna Polska**

**PONIŻEJ: Dzieci obdarowały wszystkie babcie i dziadków drobnymi upominkami**



# Jakaś łaska spontaniczna

**KOLONOWSKIE.** Jedyny klasztor karmelitanek w diecezji opolskiej.





**Klasztor w Kolonowskim**  
**PO LEWEJ: Siostry**  
**Cyryla (z prawej)**  
**i Eleonora**  
**przy kapliczce**  
**św. Józefa**  
**NA STRONIE OBOK:**  
**Białe płaszczki**  
**zakładają przy**  
**specjalnych okazjach**



tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniedzielny.pl

**C**hciałam być pielęgniarką. Ale gdy miałam 14 lat, misje w naszej parafii prowadził jezuita, który mówił o marności tego świata, pamiętam to dobrze. Rano mama chciała mnie zmusić, żebym poszła do kościoła, ale jej się nie udało. Wróciła i powiedziała tak: Oj, żebyś ty była w tym kościele i posłuchała tego kazania, dopiero zaczęłabyś się modlić. Po mnie spłynęło to jak po kaczce. Po południu było spotkanie dla młodzieży i mama już mnie tak pilnowała, żebym poszła. No i poszłam. Na tym spotkaniu ksiądz mówił o życiu zakonnym. Była tam również moja kuzynka, która miała iść do zakonu. Myślałam: Boże, jaka ona szczęśliwa, że wybiera taką drogę doskonałą. Popatrzyłam na nią i nagle pomyślałam: no przecież ja też mogę iść. To był moment, gdy powiedziałam: Panie Jezu, ja jestem Twoja. Po prostu. Kiedy wyszłam z kościoła, to już byłam zakonnicą! Pamiętam niesamowitą radość z tego, że mogę nią być. Wskoczyłam z kościoła i rzucałam się koleżankom na szyję, ścisnęłam je z radości, a one się pytały: z czego tak się cieszysz?. Tylko jedna z nich powiedziała: pewno pójdziesz do zakonu. Ja wtedy nie chciałam im tego mówić, ale to już było postanowione – opowiada s. Cyryla Zarzeka, przełożona klasztoru Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Kolonowskim.

### Klasztor

Dziś s. Cyryla, tak dokładnie pamiętająca okoliczności swego powołania, mieszka w klasztorze stojącym tuż obok kościoła w Kolonowskim z s. Eleonorą Kamińską, z którą 45 lat temu składała śluby zakonne, oraz z s.

Honoratą Niemiec (katecheticą) i s. Mirosławą Szukałą. Karmelitanki Dzieciątka Jezus to najmłodsza polska gałąź zakonnej rodziny karmelitańskiej. Zgromadzenie zostało założone 31 grudnia 1921 r. przez karmelitę bosego o. Anzelma i Janinę Kierocińską, tercjarę karmelitańską. Dziś liczy około 600 sióstr z Polski, Czech, Słowacji, Białorusi, Łotwy, Ukrainy, Francji, Burundi, Rwandy i Zairu. Do Kolonowskiego karmelitanki przybyły w roku 2000. W pamięci mieszkańców mocno zapisała się s. Alma. – Ludzie bardzo ją wspominają. Chodziła do starszych, samotnych, pocieszała, odwiedzała. Każdego dnia biegła do kogoś, załatwiała im sprawy. Ona łączyła nas z ludźmi. Ja, niestety, nie mam kiedy, nie mam czasu na więcej kontaktów z ludźmi i bardzo nad tym boleję. Bardzo się cieszę, że pracuję wśród Ślązaków. To tacy dobrzy, religijni ludzie – mówi s. Cyryla, która jest zakrystianką w kościele parafialnym. W zgromadzeniu Karmelitanek Dzieciątka Jezus po ślubach czasowych jest jedna dziewczyna pochodząca z sąsiedniej parafii. – Dziewczęta są trochę przestraszone naszym strojem – zresztą mnie on się też nie podoba! – i surowością życia. Zwłaszcza ograniczeniami w wyjazdach do rodzin i na przykład tym, że nie możemy zmieniać habitów w czasie wyjazdu na wypoczynek – tłumaczy s. Cyryla.

### Wytrwanie

– Mama nawet babci nie powiedziała, że idę do zakonu, bo myślała, że kilka dni pobędę i nie wytrwam. Szczerze mówiąc: sama dziwię się, że jestem, że wytrwałam. Miałam kilka razy chwile pewnego załamania, gdy naprawdę wieczorem już chciałam opuścić zgromadzenie. Przed ślubami wieczystymi to prawie codziennie chciałam odejść, taka walka była.

Ale rano wstawałam i mówiłam: Boże, przecież ja przyszedłam dla Ciebie, przecież ja chcę cierpieć, no więc dlaczego się zniechęcam? Nadmiar pracy mnie załamywał i posłuszeństwo zakonne, bo w domu nie byłam nauczona tak ciężkiej pracy – mówi szczerze s. Cyryla. Zaskakuje mnie szczerością. – Nie ma się co dziwić, każdy z nas jest człowiekiem, tak w życiu jest. Choć są siostry, które nie przeżywają wahań, to chyba większość przeżywa takie etapy, w których wątpi się w sens życia zakonnego. Ale jakoś łaska Boża zwycięża. Ja przecież nie wstępowałam do zakonu pod czyjąś namową. Przyszłam porwana przez Chrystusa. W trudnych chwilach dopomagała mi myśl, że wszystko przemija. Ja tym żyję do tej pory. Im dłużej jestem w życiu zakonnym, tym bardziej dziękuję Bogu, że jestem, że nie cofnęłam się – mówi s. Cyryla.

### Święta Teresa przyjaciółką

Patronką zgromadzenia jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus, „mała święta Teresa”. – Na początku nie mogłam zrozumieć jej duchowości, wydawało mi się to dziecinne, te płateczki róż – mówi siostra. – Przedtem dla mnie św. Stanisław Kostka był wszystkim. Za nim szłam. A teraz św. Teresa jest moją przyjaciółką i wzorem. Ale nie powiem, że czasem czegoś Stasiowi nie poszeptam. Nie zostawiłam go – śmieje się s. Cyryla. Śmieje się często, nie mogąc powstrzymać wybuchów radości. Czym jest „mała droga św. Teresy”? – To życie w posłuszeństwie, w pokorze, prostocie, wypełnianiu woli Bożej w każdej chwili, zawierzenie Ojcu naszym słabości i naszej nędzy. Bóg w jakiś sposób sprawia, że to nasze życie owocuje – na świat, na dusze – odpowiada siostra. – Świętej Teresie mogłabym trochę

pozazdrościć tego duchowego wychowania. Jej rodzice nieustannie nastawiali swoje dzieci na Boga, zwracali uwagę na głębię duszy. A u nas było trochę inaczej: zmów pacierz, pilnuj Bożych przykazań i obowiązków kościelnych, ale nic więcej. Teresa w wieku 12 lat już była bardzo dojrzała duchowo – mówi s. Cyryla, pochodząca z Wielogłów koło Nowego Sącza. Ale przecież siostra też młodo wybrała się do zakonu? – Tak, ale to była jakaś łaska spontaniczna, może wymodlona przez mamę – odpowiada karmelitanka.

### Współczucie

Czym są ciemności wiary, które pod koniec swego życia przeżywała św. Teresa? – Niekiedy Bóg może próbuje duszę i pewne sprawy zakrywa – odpowiada s. Cyryla i dodaje słowa, których się nie spodziewałam. – Bardzo podziwiam ludzi świeckich, oni tak mocno trwają przy Bogu, nie mając tego pokarmu duchowego, który my mamy. Bo choćby taka nasza mała domowa kaplica z Najświętszym Sakramentem. To serce naszych serc. Jak człowiek tu ukłęknie, to jakby mu jakiś ciężar z ramion spadł, coś się rozjaśnia, człowiek uspokaja się, ucisza i nabiera się nowych sił do pracy, do obowiązków. A ludzie świeccy tego nie mają na co dzień, pod ręką. Niekiedy sobie zadają pytanie, czy gdybym była „na świecie”, to bym wierzyła. Naprawdę takie pytanie sobie zadają. Kiedy idę ulicą i widzę ludzi tak niekiedy uciemiężonych, takich stroskanych, wtedy myślę: „trzymaj tych ludzi!”. Taki żal się budzi, bo pewnie nieraz naszym ciężko doświadczanym ludziom przychodzi na myśl: „czy jest jeszcze Bóg, który patrzy na mnie?” – mówi s. Cyryla Zarzeka. Myślę, że ci, którzy spotykają się z karmelitankami, mają takich myśli mniej. ■

## zaproszenia

## Rekolekcje dla szafarzy

Diecezjalny Ośrodek Formacyjny w Opolu organizuje **od 27 lutego do 1 marca** wielkopostne rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Rekolekcje będą miały miejsce w sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim.

Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę o godz. 12.00. Zainteresowani proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie uczestnictwa ze względu na ograniczoną ilość miejsc. Opłata za udział jest taka sama jak w latach ubiegłych (100 zł). Zgłoszenia telefoniczne pod nr tel. 077 441 27 94 najpóźniej do 22 lutego.

## Rekolekcje w WSD

Młodzi mężczyźni, którzy ukończyli 17. rok życia, zapraszani są na rekolekcje „Paweł Zdobywca – weekend dla odważnych”, które podejmują tematy związane ze św. Pawłem. Rozpoczęcie w piątek **13 lutego** o godz. 16.00, zako-

czenie w niedzielę **15 lutego** ok. godz. 15.00. Rekolekcje poprowadzi ojciec duchowny ks. Eugeniusz Ploch. Zgłoszenia prosimy kierować do piątku 6 lutego: tel. 077 442 40 01 lub na adres e-mailowy: ojen@go2.pl. (Ten adres jest ukrywany przed spamerami; by go zobaczyć, trzeba włączyć obsługę JavaScript w przeglądarce). ■

## Konkurs na projekt edukacyjny

## Póki nie jest za późno

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu ogłasza konkurs na projekt edukacyjny pt. „Póki nie jest za późno”.

Konkurs adresowany jest do nauczycieli i uczniów wszystkich typów szkół w całym kraju. Ma na celu m.in. rozbudzenie zainteresowania historią i współczesnym stanem miejsc, obiektów i znaków pamięci na terenie Polski oraz losami ludzi

z nimi związanych. Dla laureatów przewidziane są atrakcyjne nagrody. Prace przyjmowane będą do 15 kwietnia 2009 roku. Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi 28 maja 2009 roku. Szczegóły na stronie internetowej muzeum: [www.cmjw.pl](http://www.cmjw.pl). Zachęcamy do udziału! ■

**Tablica na cmentarzu opolskim, upamiętniająca zamordowanych na Kresach Wschodnich II RP**



TERESA SIENKIEWICZ-AMIS

## Gazetka parafii Chmielowice

## 1000. numer „Annales

## Od blisko 20 lat parafia św. Anny w Chmielowicach wydaje gazetkę

„Annales”, pierwotnie pod tytułem „W naszym kościele”.

W połowie stycznia ukazał się 1000. numer redagowanej przez ks. proboszcza Alfreda Michalika gazetki, nazywanej kroniką życia religijnego parafii Chmielowice, w której znajdziemy kilka jubileuszowych podsumowań: „Ukazuje się regularnie co tydzień od blisko 20 lat w nakładzie 300 egzemplarzy (wcześniej 350 egzemplarzy), objętości co najmniej 8 stron formatu A5. Łatwo

można policzyć, że w minionych latach wydrukowanych zostało co najmniej 300 tysięcy egzemplarzy o zawartości 2 milionów 400 tysięcy stron”.

Od początku pierwszorzędnym zadaniem pisma była i jest nadal solidna informacja o porządku nabożeństw, z podanymi intencjami mszalnymi, terminami spowiedzi, wizyt duszpasterskich. Każdy dzień opatrzone jest krótkim modlitewnym wezwaniem, natomiast porządek niedziel i dni świątecznych wzbogacony jest fragmentem Ewangelii, antyfoną, czytaniem liturgicznymi i fragmentami adhortacji „Sacramentum caritatis”.

Ambicją redaktora gazetki, ks. proboszcza Alfreda Michalika, o czym czytamy w jubileuszowym numerze, jest systematyczne prowadzenie na łamach pisma

formacji wiernych, poszerzanie wiedzy religijnej, rozbudzanie i pogłębianie religijności poprzez systematyczną katechezę opartą na Katechizmie Kościoła Katolickiego, dokumentach Kościoła, nauczaniu biskupów i papieży. Stąd też każdy numer „Annales” zawiera fragmenty Pisma Świętego, adhortacji papieskich, cytowane są listy pasterskie Episkopatu, odezwy i listy pasterskie biskupa opolskiego, zamieszczone są rozważania i nauki ks. proboszcza Alfreda Michalika i innych znanych kaznodziejów.

„W naszej gazetce często przedrukowywane są interesujące

artykuły, wybrane z nieznanych szerzej czasopism katolickich, poruszające sprawy ważne, a na ogół pomijane lub tendencyjnie zmanipulowane w mediach oficjalnych, liberalnych i politycznie poprawnych” – informuje redaktor gazetki. Na łamach pisma znajdziemy też bieżące informacje z życia Chmielowic, Dziekaństwa i Żerkowic, między innymi zaproszenia na wiejskie zebrania.

Wielką pracą i wielkie zaangażowanie w głoszenie Ewangelii, formowanie i edukowanie swoich parafian dostrzec można w każdym numerze „Annales”, któremu oprawę graficzną zapewnił artysta plastyk Andrzej Sznejweis.

tsm

